

Kryjówka dystansu

Głód, reż. Aneta Groszyńska, Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie



OLGA KATAFIASZ

Teatrolożka i filmoznawczyni.

AA



Fot. Magda Hueckel

To krótkie przedstawienie, trwa zaledwie godzinę. W ciągu tej godziny z głodu umiera kilkaset dzieci – tak wynika ze statystyk, jakie przedstawia jedna z aktorek, Małgorzata Biela. Odliczanie trwa jednak tylko chwilę, a nie całe sześćdziesiąt minut, bo przecież kto by to wytrzymał.

No, może na jakimś ekranie albo w inny elektronicznie neutralny sposób, ale aktorka, która co pięć sekund mówi o kolejnej ofierze naszej obojętności wobec decyzji rządów czy – co gorsza – o ofierze naszych codziennych pozornie niegroźnych wyborów, dokonywanych w sklepie mięsnym albo przed lodówką w Żabce? Bez

przesady; to, po pierwsze, stałoby się nudne i dramaturgicznie jałowe, po drugie, aktorka ma w tym skromnym przedstawieniu do wykonania wiele innych zadań. Dajmy spokój, naprawdę, przecież nie o dosłowność tu chodzi, bądźmy poważni, ale o ideę.

Mam z tym spektaklem problem. *Głód* Martína Caparrósa był dla mnie wstrząsającą lekturą, choć przecież dostrzegam niemożliwość zadania, jakie postawił sobie autor. Dostrzegam również bezsilność, która nie umie i nie może schować się za ironią. Caparrós, pisząc o tym, jak konsumpcja mięsa w krajach zamożnych rujnuje równowagę gospodarczą i żywieniową w krajach biednych (choć to określenie mało precyzyjne: „Indie są teraz dziesiątym najbogatszym państwem świata – i pierwszym pod względem liczby niedożywionych”), jednocześnie stwierdza: „Ta książka to porażka” i przyznaje, że on, Argentyńczyk jedzący od zawsze najlepszą wołowinę, nie umiałby z niej zrezygnować.

Caparrós wie, że sprowadzanie problemu „braku bezpieczeństwa żywnościowego” do statystyk jest chowaniem się „w żalosnej kryjówce z liczb”. Pisze nie tylko o tym, jak doszło do obecnego kryzysu, czy raczej o tym, jak ów kryzys ewaluował przez wieki w różnych częściach świata, ale – i to najbardziej poruszające fragmenty książki – przedstawia mieszkańców różnych stron świata: matki, ojców, dzieci, wdowy. Wszyscy oni cierpią głód. Dzieci, których nie można już uratować, bo jedzą tylko polentę z prosa, niedostarczającą odpowiednich składników odżywczych. Wdowy w Indiach, proszące co dzień o skromny datek. Ludzi, którym poczucie bezpieczeństwa daje myśl, że gdy będą już na dnie, mogą sprzedać nerkę. „Lektura, ewentualnie przemyślenie tego wszystkiego może u co wrażliwszych jednostek wywołać poczucie winy”. Tylko – pyta jednocześnie Caparrós – co możemy zrobić z tym poczuciem winy? Wysłać pieniądze? Przestać jeść mięso?

W adaptacji Jana Czaplińskiego pojawiają się, co naturalne, tylko niektóre z wątków siedmusetstronicowej opowieści Caparrósa. Czworo aktorów (Szymon Czacki, Katarzyna Krzanowska, Urszula Kiebzak, Małgorzata Biela) przytacza kolejne historie: o kobiecie z Nigru, której największym i jedynym marzeniem jest posiadanie krowy, o producencie odżywczych batoników, zbijającym fortunę na swoim pomysłe nakarmienia ubogich, o umieralniach Matki Teresy z Kalkuty. Bywa przejmująco, kiedy patrzymy na autentyczny gniew Katarzyny Krzanowskiej albo słuchamy absurdalnych wywodów o pięknie cierpienia, jakie snuje Urszula Kiebzak. *Głód* w Starym Teatrze jest przedstawieniem sprawnie zrealizowanym i dobrze zagranym. Aktorzy płynnie zmieniają nastroje, przechodzą od postaci do postaci. Mówią, śpiewają (między innymi tawestację przeboju *Pokonamy fale*, w którym wymiana zostaje idea charytatywnych działań artystycznych), z wdziękiem i lekkością balansują między powagą a dystansem. W jednej scenie powtarzają pytanie Caparrósa: „Jak, do diabła, możemy żyć, wiedząc, że dzieją się takie rzeczy?”, w następnej uciekają w ironię.

No i fajnie się to ogląda: w pomarańczowym kontenerze, stanowiącym najważniejszy element scenografii, od czasu do czasu pojawiają się niespodzianki w postaci, na przykład, sklepowego wózka wypełnionego zbożowymi batonikami albo hamburgerów, które jedzą aktorzy, jednocześnie informując nas o globalnych skutkach masowej produkcji mięsa. Śledzimy ich działania, czytamy wyświetlane na ścianie kontenera informacje i niby czujemy, podobnie jak ludzie na scenie, całkowitą bezsilność wobec tego, że „dzieją się takie rzeczy”. Wiemy, że manifestowanie sprzeciwu albo nawet wspieranie organizacji charytatywnych (dowiadujemy się, że ze stu złotych wpłaconych na szczytny cel do potrzebujących trafia 20 groszy) niewiele daje. Ale trudno uwolnić się od wrażenia, że ów dystans, z jakim prezentuje się „problem” (można, rzecz jasna, odwołać się do Brechta), staje się jakże wygodną kryjówką i dla twórców przedstawienia, i dla widzów.

I nie chodzi nawet o to, że będąc tak zdystansowani, choć przecież świadomi ogromu zła, wstydzimy się stwierdzić, że niedojedzone przez aktorów batoniki i hamburgery trafiają na śmietnik. Mam jednak poczucie, że „ewentualne przemyślenie tego wszystkiego” dokonywane w teatrze obok pozostałych widzów jest doświadczeniem zgoła odmiennym niż intymny proces lektury, który zmusza nas do konfrontacji z opisywanym przez Caparrósa światem, jaki autor oglądał i przeżywał podczas wieloletnich wypraw w rejon y znane większości z nas jedynie z relacji. Siedząc na widowni, czujemy się dużo bezpieczniejsi, współdzieląc tyleż nieznośną, co w gruncie rzeczy wygodną bezsilność z innymi. Nie wiem, czy *Głód* można zaadaptować w sposób inny od tego, jaki wybrali Czapliński i Groszyńska, ale mam wątpliwości, czy – jak deklaruje dramaturg – w przedstawieniu „przekazano tę historię dalej”.

27-02-2017

GALERIA ZDJĘĆ

GLÓD, REŻ. ANETA GROSZYŃSKA, NARODOWY STARY TEATR IM. HELENY MODRZEJEWSKIEJ W KRAKOWIE



ZOBACZ WIĘCEJ



Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie, Nowa Scena
według Martína Caparrósa
Głód
przekład: Marta Szafrńska-Brandt
adaptacja i dramaturgia: Jan Czapliński
reżyseria: Aneta Groszyńska
scenografia i kostiumy: Tomasz Walesiak
muzyka: Jerzy Rogiewicz
światło: Adam Zapala
konsultacje choreograficzne: Katarzyna Zielonka
obsada: Szymon Czacki, Katarzyna Krzanowska, Urszula Kiebzak, Małgorzata Biela
premiera: 17.12.2016

TAGI: Aneta Groszyńska, Kraków, Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

dwa plus trzy jako liczbę:



KOMENTARZE (1)



Axe | 2017-02-28 12:21:43

Cytuj

„Nie wiem, czy *Głód* można zaadaptować w sposób inny od tego, jaki wybrali Czapliński i Troszyńska”. Chyba Groszyńska, poprawcie ten błąd do kurwy nędzy.

POWIĄZANE TEATRY



Narodowy Stary Teatr im.
Heleny Modrzejewskiej

PRZECZYTAJ TEŻ



Olga Katafiasz
Skąd i dokąd



Zuzanna Berendt
Rok chudy



Joanna Ostrowska
Teatr z końca świata o końcu
świata



Zuzanna Berendt
Kondycja człowieka



Magdalena Figzał-Janikowska
Jak zabić superbohatera?



Joanna Ostrowska
Kolejny powrót

KALENDARIUM



Festiwal Szekspirowski XXVIII
edycja

BĄDŹ NABIEŻĄCO

